

ZAKŁAD POLITYKI ZAGRANICZNEJ RP
INSTYTUT STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH UW.

Dyplomacja i Bezpieczeństwo

Polska w Unii Europejskiej. Dziesięć lat członkostwa

**pod redakcją
Macieja Mroza**

**Rocznik
nr 1(2)/2014**

Wrocław

Redakcja naukowa:

Prof. dr hab. Maciej Mróz

Redakcja:

Prof. dr hab. Maciej Mróz – redaktor naczelny

dr Artur Drzewicki – sekretarz redakcji

Recenzenci:

dr hab. Włodzimierz Osadczy, prof. KUL

Wydział Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

dr Volodymyr Lavrynenko, prof. NUP im. M.P. Drahomanowa

*Wydział Zarządzania i Integracji Europejskiej Narodowego Uniwersytetu
Pedagogicznego im. M.P. Drahomanowa*

Korekta: mgr Krystyna Szurek

Projekt graficzny okładki: dr Robert Foks

*Publikację wydano ze środków Instytutu Studiów Międzynarodowych UW, przy
organizacyjnym wsparciu fundacji Forum Polityki Wschodniej (FPW)*

ISSN 2300-4282

Redakcja deklaruje, że podstawową wersją czasopisma jest jego wersja drukowana

Wydawca: Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

Adres wydawcy: ul. Koszarowa 3/21, 51-149 Wrocław

© *Copyright by Instytut Studiów Międzynarodowych Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Wrocławskiego*

Realizacja wydawnicza: *BEL Studio Sp. z o.o.*



01-355 Warszawa

ul. Powstańców Śl. 67 B

tel./fax (0-22) 665 92 22

e-mail: studio@bel.com.pl

www.bel.com.pl

księgarnia: <http://www.iknt.edu.pl/>

Nakład: 200 egz.

Pamięci Kennetha Waltza (1924–2013)

Dnia 21 V 2013 r. w Nowym Yorku zmarł jeden z najwybitniejszych teoretyków Stosunków Międzynarodowych, twórca neorealizmu strukturalnego, Kenneth Waltz. Wśród pośmiertnych wspomnień poświęconych jego osobie, warto zwrócić uwagę na napisane przez Stephena Walta – jego ucznia i jednego z najbardziej twórczych przedstawicieli stworzonego przez K. Waltza neorealizmu defensywnego (w opozycji do reprezentowanych przez Hansa Morgenthau'a i Johna Mearsheimera ofensywnych wariantów tej teorii). Walt przypomina, że to właśnie Waltz był jego promotorem i przyznaje, że dorobek zmarłego był inspiracją dla jego własnej pracy. Właśnie aktywności Waltza, jako nauczyciela i doradcy, poświęca S. Walt swój tekst.⁴ Warto przy tym przypomnieć, że uczniami Waltza byli m.in. Barry Posen, Stephen Van Evera, Bob Powell, Avery Goldstein, Christopher Layne, Benny Miller, Karen Adams, Shibley Telhami, Jim Fearon, William Rose, Robert Gallucci, Andrew Hanami.

S. Walt eksponuje fakt, iż chociaż K. Waltz był wykształcony w dziedzinie teorii stosunków międzynarodowych i właśnie jako teoretyk zdobył sławę, to był zarazem głęboko zainteresowany sprawami „realnego świata” i swym przykładem pokazywał uczniom jak teoria może być wykorzystana do wyjaśniania kluczowych kwestii bieżącej polityki. Oprócz rozwijania własnej teorii, Walt pisał o Wietnamie, strategii nuklearnej, współzależności gospodarczej i globalizacji, proliferacji broni nuklearnej, amerykańskim budżecie obronnym i siłach szybkiego reagowania. Dla uczniów zainteresowanych sprawami bezpieczeństwa międzynarodowego jego wzór był „cudownie wyzwalający”. „Ken pokazywał – wspomina S. Walt – że można być teoretykiem i badaczem społecznym bez przystania na „kult nieistotności” (*irrelevance*), który tak bardzo gnębi środowisko akademickie”. Walt wskazuje, że prace Waltza, poświęcone zagadnieniom praktycznym, podkreślały wagę teorii. Wiedza na temat wielu faktów nie pomaga bowiem w zrozumieniu rzeczywistości, jeśli myśli się o nich w błędny sposób. „W świecie, gdzie większość ludzi myśli, że teoria i praktyka mają niewiele wspólnego, Ken uczył nas, że są one nierozdzielnie ze sobą powiązane”. I w tym właśnie S. Walt dostrzega przyczynę dlaczego tak często Waltz miał rację, gdy inni się mylili (wojna wietnamska, przewaga USA w zimnej wojnie, podstawowe zasady nuklearnego odstraszenia, znaczenia polityki także w erze gospodarczej „globalizacji”).

Ponadto Waltz zachęcał swych studentów do zadawania poważnych pytań i co najważniejsze „(...) Ken stawał wysoko poprzeczkę i zachęcał swoich studentów do równie wysokich standardów. (...) Dał nam wolność uczenia się myślenia za

⁴ S. Walt, *Kenneth N. Waltz, 1924–2013*, 13 V 2013, www.walt.foreignpolicy.com (27 XI 2013).

siebie samego a nie uczenia się co myślą inni. Nigdy nie usiłował zmusić swych studentów do zgadzania się z jego poglądami”.

Idąc dalej S. Walt wskazuje, iż K. Waltz przywiązywał wielką wagę do poprawnego formułowania myśli na piśmie. Jego uczniowie stanowią zróżnicowaną grupę i żaden z nich nie jest klonem Waltza, ale wszyscy piszą bardzo jasno, bez względu na to jakie metody i podejścia wykorzystują. Walt wspomina, jak bardzo wymagającym promotorem był Waltz i jak bardzo mobilizował swych studentów do wytężonej pracy – sądząc z opisu w sposób faktycznie szorstki a nawet „okrutny”. W ten sposób pokazywał jednak, że w pracy badawczej nie można iść na skróty⁵.

W swym wspomnieniu o Waltzu S. Walt eksponuje także jego głęboką awersję do głupich wybryków wojennych – przywołując jego sprzeciw wobec wojny wietnamskiej i agresji na Irak w 2003 r. – co nie oznaczało przyjęcia stanowiska naiwnego pacyfizmu. Potwierdzenie trafności tej diagnozy znajdujemy chociażby w jednym z ostatnich tekstów K. Waltza pod prowokującym tytułem: „Dlaczego Iran powinien uzyskać bombę”⁶. Zabrał on w ten sposób głos w dyskusji nad najlepszym dla USA i Izraela sposobem odpowiedzi na aktywność Iranu w dziedzinie rozwijania zdolności nuklearnych, negatywnie odnosząc się do postulatu by Stany Zjednoczone „dokręciły” już teraz silny reżim sankcji przeciwko Iranowi. „Większość amerykańskich, europejskich i izraelskich komentatorów i decydentów ostrzega, że uzbrojony w broń nuklearną Iran byłby najgorszym z możliwych rezultatem obecnego impasu. W rzeczywistości byłyby to prawdopodobnie najlepszy możliwy rezultat: najbardziej sprzyjający przywróceniu stabilności na Bliskim Wschodzie (*Middle East*)”⁷.

K. Waltz wskazywał, że kryzys w kwestii irańskiego programu nuklearnego może zakończyć się na trzy różne sposoby. Po pierwsze, dyplomacja w połączeniu z poważnymi sankcjami może przekonać Iran do porzucenia swego dążenia do uzyskania broni atomowej. Taki wynik Waltz uznaje za nieprawdopodobny. Odwołuje się do doświadczenia historycznego wskazującego, iż kraj nastawiony na uzyskanie broni jądrowej rzadko zdoła odwieść od osiągnięcia tego celu. Karanie państwa sankcjami gospodarczymi niekoniecznie jest w stanie uniemożliwić realizację przez nią swojego programu nuklearnego (vide Korea Północna). Jeśli Teheran ustali, że jego bezpieczeństwo zależy od posiadania broni jądrowej, sankcje prawdopodobnie nie są w stanie zmienić jego zdania. W istocie mogą nawet spowodować odwrotny skutek.

⁵ *Ibidem*.

⁶ K. Waltz, *Why Iran Should Get the Bomb. Nuclear Balancing Would Mean Stability*, “Foreign Affairs” 2012, nr 4.

⁷ *Ibidem*, s. 2.

Drugim możliwym wynikiem jest zatrzymanie się Iranu tuż przed etapem testowania broni atomowej, ale przy jednoczesnym rozwinięciu zdolności, które pozwalają na szybką budowę i przetestowanie takiej broni. W stadium takim znajduje się chociażby Japonia, która dysponuje rozległą cywilną infrastrukturą jądrową i zdaniem ekspertów w krótkim czasie mogłaby wyprodukować bombę atomową. W przypadku Iranu takie rozwiązanie mogłoby dać irańskiej elicie politycznej niemal takie same korzyści jak posiadanie broni jądrowej (większe bezpieczeństwo), jednak bez negatywnych konsekwencji wynikających z takiej sytuacji (międzynarodowa izolacja i potępienie). Problemem może być jednak brak pewności, czy osiągnięte zdolności dadzą w sytuacji kryzysowej takie efekty, jakie się oczekuje. Waltz wskazuje, że takie rozwiązanie może satysfakcjonować także USA i jego europejskich sojuszników. Inaczej może się stać w przypadku Izraela. Tel Awiw byłby mniej zastraszony przez wirtualną bombę irańską niż w przypadku gdyby była ona bombą rzeczywiście istniejącą. Jednocześnie prawdopodobnie kontynuowałby on swoje ryzykowne wysiłki zmierzające do obalenia irańskiego programu nuklearnego poprzez akty sabotażu i morderstwa. To z kolei skłoniłoby Iran do wniosku, iż sama zdolność do budowy bomby jest niewystarczającym środkiem odstrasżającym.

Trzecim możliwym wynikiem impasu jest kontynuacja przez Iran jego obecnego kursu i przetestowanie broni nuklearnej. Amerykańscy i izraelscy dostojnicy zadeklarowali, że taki rezultat jest nie do zaakceptowania, przekonując, że wyposażony w taką broń Iran jest jednoznacznie przerażającą perspektywą. Taki język – zauważał Waltz – jest typowy dla mocarstw zdenerwowanych, gdy jakiegokolwiek inne państwo zaczynało rozwijać broń jądrową. Jednak, jak dotąd, za każdym razem, gdy jakiemuś państwu udało się dostać do nuklearnego klubu, inni członkowie zawsze zmieniali kurs i godzili się z nową sytuacją. W rzeczywistości, poprzez zmniejszenie nierównowagi w sferze militarnej, nowe państwa nuklearne zazwyczaj wytwarzały więcej regionalnej i międzynarodowej stabilności, a nie mniej. Waltz wskazywał, że źródłem niestabilności na Bliskim Wschodzie nie jest irańskie pragnienie posiadania broni jądrowej, ale fakt, że broń taką posiada Izrael. Stwierdza on, iż „oczywiście, łatwo zrozumieć dlaczego Izrael pragnie pozostać jedyną potęgą nuklearną w regionie i dlaczego ma wolę użycia siły w celu zapewnienia utrzymania tego stanu. (...) Izraelska udowodniona zdolność do bezkarnego uderzenia w swych potencjalnych nuklearnych rywali, nieuchronnie skłania je do rozwijania środków, które uniemożliwią Izraelowi powtórzenie takich ataków. W ten sposób, na obecne napięcia najlepiej postrzegać nie jako wczesne stadia stosunkowo świeżej daty irańskiego kryzysu nuklearnego, ale raczej jako końcowe etapy kilkudziesięcioletniego bliskowschodniego

kryzysu nuklearnego, który zakończy się tylko wtedy kiedy równowaga militarnej potęgi zostanie przywrócona”⁸.

K. Waltz szczególną uwagę poświęcił uzasadnieniu tezy o zagrożeniu wynikającym z potencjalnego uzyskania przez Iran broni nuklearnej, odwołując się do twierdzenia o naturalnej irracjonalności teherańskich elit politycznych. Według amerykańskiego realisty irańska polityka nie jest jednak tworzona przez „szalonych mułłów”, ale przez zdrowych na umyśle ajatollahów, którzy pragną przetrwać dokładnie tak samo jak wszyscy inni przywódcy. I chociaż oddają się „nałogowi” stosowania podburzającej i nienawistnej retoryki, nie okazują jednak skłonności do stania się ofiarą samozagłady. A dokładnie to przypisują im liczni amerykańscy i izraelscy dostojnicy i analitycy. Przedstawianie Iranu jako państwa w swoich działaniach irracjonalnego pozwoliło im argumentować, że logika nuklearnego odstraszenia nie ma zastosowania w przypadku tego kraju. Ostrzegają oni, że jeśli Iran uzyska broń jądrową, nie będzie się wahał czy ją użyć (jako pierwszy) przeciwko Izraelowi, mimo że czyniąc tak narazi się na zmasowany odwet i zniszczenie wszystkiego co jest dla niego ważne. Tymczasem, według Waltza, choć nie można mieć pewności odnośnie intencji Iranu, to dalece bardziej prawdopodobne jest twierdzenie, że państwo to pożąda broni nuklearnej w celu zapewnienia własnego bezpieczeństwa, a nie poprawy swych zdolności ofensywnych (albo zniszczenia siebie samego – dodawał w nawiasie Waltz). Oznacza to, iż „Iran może być bezkompromisowy przy stole negocjacyjnym i wyzywający w obliczu nakładanych nań sankcji, ale jest to nadal działanie dla zapewnienia własnego przetrwania”⁹. Przykładowo władze irańskie, wbrew wydawanym tego ostrzeżeniom, że mogą tak uczynić, nie starają się zablokować cieśniny Ormuz. Najwyraźniej mają świadomość, że spowodowałoby to szybką i niszczącą odpowiedź USA.

Następnie Waltz przyjrzał się argumentacji tych, którzy przyznają, iż irański reżim jest racjonalny, ale mimo to uznają, że uzyskanie broni jądrowej pozwoli mu na prowadzenie bardziej agresywnej polityki i zwiększenie zakresu jego wsparcia dla terroryzmu. Niektórzy z nich obawiają się nawet, że Iran mógłby terrorystom dostarczyć broń nuklearną. Waltz wskazywał, że dotychczasowe doświadczenia historyczne nie potwierdzają takiej hipotezy, a wręcz przeciwnie: po uzyskaniu broni jądrowej państwa stają się mniej wojownicze (maoistowskie Chiny po 1964 r. oraz Indie i Pakistan). Odrzucił także założenie, że Iran mógłby dostarczyć broń atomową terrorystom. Po pierwsze, trudno byłoby taki transfer ukryć. Po drugie, państwa nigdy nie mogą całkowicie kontrolować, czy nawet przewidzieć zachowania grup terrorystycznych, które wspierają. Kiedy taki kraj

⁸ *Ibidem*, s. 3.

⁹ *Ibidem*, s. 4.

jak Iran nabędzie nuklearne zdolności, będzie miał wszelkie powody do utrzymania pełnej kontroli nad swym arsenałem. Ostatecznie, budowa bomby jest kosztowna i niebezpieczna. Nie ma zbyt wielkiego sensu transferowanie takiego produktu do strony, której nie można zaufać, ani nią kierować.

Zakwestionował wreszcie Waltz twierdzenie, że uzyskanie przez Iran bomby wywoła na Bliskim Wschodzie nuklearny wyścig zbrojeń. Wskazał, że era nuklearna ma już prawie 70 lat, i jak dotychczas obawy przed jej proliferacją okazały się bezpodstawne. Zaznacza, że poprawne rozumienie terminu „proliferaacja” oznacza błyskawiczne i niekontrolowane rozpowszechnianie – a nic takiego nie miało miejsca. Co więcej, od lat 70. zeszłego stulecia mamy znaczące zwolnienie tempa pojawiania się państw nuklearnych. Nie ma powodów oczekiwać, iż ten model zmieni się tym razem. Waltz przypomina, że Iran nie stałby się pierwszym państwem w regionie posiadającym taką broń: „Kiedy Izrael uzyskał bombę w latach 60. XX wieku, był w stanie wojny z wieloma swymi sąsiadami. Jego broń nuklearna była o wiele większym zagrożeniem dla świata arabskiego niż program irański jest obecnie. Jeśli atomowy potencjał Izraela (*atomic Israel*) nie wywołał wyścigu zbrojeń wtedy, to nie ma powodów przypuszczać, że nuklearny potencjał Iranu (*nuclear Iran*) wywoła go obecnie”¹⁰.

Końcowy fragment wywodu Waltza ma charakter prognostyczny. Amerykański uczony przywołał przykład indyjsko-pakistańskiego układu dotyczącego zakazu ataku na obiekty i instalacje nuklearne drugiej strony z 1991 r. (w istocie podpisane 31 XII 1988 r., umowa weszła w życie 27 I 1991 r.). Według niego obie strony tamtego sporu „zrozumiały, że o wiele bardziej niepokojąca niż będące w posiadaniu ich przeciwnika zdolność nuklearnego odstraszenia (*their adversary's nuclear deterrent*) jest niestabilność wywołana próbami jej zakwestionowania. Od tej pory, nawet w obliczu silnych napięć i ryzykownych prowokacji, oba państwa zachowały pokój. Izrael i Iran powinny dobrze rozważyć ten precedens. Jeśli Iran stanie się państwem posiadającym broń jądrową, Izrael i Iran będą mogły nawzajem się odstraszać, jak to nuklearne mocarstwa zawsze czynią. Nigdy nie było pełnowymiarowej wojny pomiędzy dwoma uzbrojonymi w broń nuklearną państwami. Kiedy Iran przekroczy nuklearny próg, odstraszenie będzie miało zastosowanie, nawet jeśli irański arsenał będzie stosunkowo mały. Żadne inne państwo w regionie nie będzie miało bodźca do zdobycia własnego potencjału jądrowego i obecny kryzys w końcu zniknie, prowadząc do zwiększenia stabilności na Bliskim Wschodzie”¹¹. W konsekwencji K. Waltz proponował, by USA i jego sojusznicy zaprzestali dotychczasowej polityki powstrzymania irańskiego programu nuklearnego, zachowanie dyplomatycznych

¹⁰ *Ibidem*, s. 5.

¹¹ *Ibidem*.

kontaktów z tym krajem oraz rezygnację z sankcji (które szkodzą głównie zwykłym Irańczykom).

Takie stanowisko może zaskakiwać w Polsce¹², ale dla amerykańskiego realizmu jest dość typowe. Wystarczy przypomnieć, że szkoła ta w 2003 r. wskazywała, że nawet jeśli Irak ma broń masowej zagłady, to ani jej nie użyje przeciwko USA, bo spotkałoby się to ze zmasowanym odwetem, ani nie przekaże jej terrorystom¹³. Wcześniej radzili Ukraińcom aby nie rezygnowali oni z broni atomowej, bo tylko w ten sposób mogą sobie zagwarantować bezpieczeństwo w stosunkach z Rosją¹⁴. Podstawy dla takiego stanowiska dał zaś nie kto inny niż K. Waltz, właśnie swym artykułem pt.: „Rozprzestrzenianie broni nuklearnej: więcej może lepiej”¹⁵. A jednym z najbardziej znaczących kontynuatorów, świadczących, że K. Waltz „nie wszystkim umarł”, jest S. Walt¹⁶.

MIROSŁAW HABOWSKI
Uniwersytet Wrocławski

¹² Typowy sposób prezentacji irańskiego programu nuklearnego zob. Z. Lachowski, „Efekt Obamy” a kwestie nieprolifracji i rozbrowienia, [w:] „Rocznik Strategiczny 2009/10”, Warszawa 2010, s. 129–134.

¹³ J. Mearsheimer, S. Walt, *Keeping Saddam Hussein In a Box*, “The New York Times”, 2 II 2003, s. 15, www.mearsheimer.uchicago.edu (4 XII 2013).

¹⁴ J. Mearsheimer, *The Case for Ukrainian Nuclear Deterrent*, “Foreign Affairs” 2003, nr 3, s. 50–66, www.mearsheimer.uchicago.edu (4 XII 2013).

¹⁵ K. Waltz, *The Spread of Nuclear Weapons: More May Better*, „Adelphi Papers” 1981, nr 171, www.mtholyoke.edu (4 XII 2013).

¹⁶ Wystarczy wskazać artykuły S. Walta na temat Iranu, które znajdujące się na stronie internetowej: walt.foreignpolicy.com. Są to m. in.: *America’s Empty Gestures Toward Iran* (30 IX 2013), *The Talks with Iran: 3 Voices Whose Advice We Should Ignore* (15 X 2013), *What’s Really at Stake in the Iranian Nuclear Deal* (25 XI 2013).